



12 czerwca Kościół obchodzi wspomnienie 108 błogosławionych męczenników, ofiar II wojny światowej. Beatyfikacji tych osób w 1999 roku dokonał Ojciec Święty Jan Paweł II. Biskupi, kapłani, klerycy, zakonnicy i zakonnice, a także wierni świeccy dowiedli swego bohaterstwa w najtrudniejszych czasach prześladowań i doświadczeń wiary. Wśród tych ludzi, którzy oddali życie za Chrystusa i bliźnich, znalazł się urodzony w Grodnie ks. Henryk Hlebowicz. W ciągu pewnego okresu posługiwał on w kilku parafiach okupowanej Białorusi, gdzie też zginął.

Z zachwytem do oświaty i religii

Ks. Henryk był znany jako człowiek niesamowicie inteligentny. Skończył wileńskie seminarium duchowne, kontynuował studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Uzyskał stopień doktora teologii na Uniwersytecie Wileńskim i doktora filozofii po studiach na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu w Rzymie. Mimo bystrego umysłu i bogatej wiedzy pozostawał pokorny i skromny. „Dwa razy doktor, trzy razy dureń” – lubił żartować sam kapłan. Z zapalem zdobywał wiedzę, jednak nie po to, by zachować ją dla siebie, lecz po to, by dzielić się nią z innymi. † Większą część życia kapłańskiego ks. Henryk spędził w Wilnie. Posługując, nie ograniczał się wyłącznie do aktywności duszpasterskiej. Potrafił łączyć obowiązki wikariusza z szeroką działalnością oświatową i społeczną. Wykładał w seminarium i był najmłodszym profesorem na wileńskim uniwersytecie. Spełniał obowiązki sekretarza Sekcji Wiary, Kultury i Zwyczajów w kurii archidiecezjalnej. Przewodniczył wspólnocie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, do której należała młodzież szkolna. „Był to człowiek-pochodnia, który gdzie tylko mógł, przystawał i zapalał dusze dla Boga”. Tak mówiono o ks. Henryku w otoczeniu, gdzie rozpoczynał swą działalność. Największą aktywnością wykazał się w lokalnych ruchach kulturowych oraz organizacjach studenckich, w pomocy ubogim.

By owocniej kształtować w chłopcach i dziewczętach wartości chrześcijańskie, nieustraszenie szukał dróg porozumienia z nimi, dowiadywał się, co pociąga młodzież. Kapłana darzono ogromną sympatią, przyjmowano jako „swego”. Z czasem zaczęto żartować, że „nawracał, nawet grając w brydża”.

O oddanej miłości ks. Henryka do młodości wyraźnie świadczy to, że w okresie wojennym podczas jednej ze Mszy św. ofiarował swoje życie Bogu dla ratowania wiary młodego pokolenia.

Dzielny w obliczu niebezpieczeństwa



Po gorliwej pracy w Wilnie w życiu kapłana nadszedł niełatwy okres: zachorował na gruźlicę. Jednak niemoc nie przeszkodziła mu kontynuowanie intensywnej posługi duszpasterskiej. W tym czasie ks. Henryk rozpoczął pracę w parafii w Trokach. W historii miasta słynącego ze swej wielonarodowości pozostał wojownikiem za jedność w wierze, krzewicielem idei ekumenizmu.

Mimo osłabienia z powodu choroby jako jeden z pierwszych wyraził chęć do szerzenia ewangelizacji na terytorium Związku Radzieckiego okupowanym przez armię nazistowską. W pierwszych miesiącach władzy hitlerowskiej na ziemiach wchodzących w skład BSRR sytuacja Kościoła trochę polepszyła. Znowu otworzono świątynie przekształcone w magazyny, wierni z niecierpliwością czekali na kapłanów.

Pod koniec września 1941 roku ks. Henryk wziął na siebie obowiązki proboszcza w trzech parafiach naraz: Chotajewiczach, Korzeniu i Okołowie (dziś archidiecezja mińsko-mohylewska). Niemający duszpasterza przez prawie 30 lat ludzie spotykali kapłana z wielkim wzruszeniem. Z powodu dużej ilości pracy ks. Henryk czasami nie nadążał z posługą: nieustannie wygłaszał kazania, spowiadał, udzielał Komunii św., chrzcił, błogosławił małżonków. Gdy kończył z obowiązkami w jednej parafii, spieszył do drugiej, gdzie już czekały na niego tłumy wiernych.

Kapłan niezwykle odważnie i ofiarnie organizował życie religijne wśród lokalnych mieszkańców, nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo, grożące ze strony władz. Inicjatywny, utalentowany organizator, charyzmatyczny ksiądz – przyciągał do siebie za dużo niepotrzebnej uwagi.

Z powodu oskarżeń o charakterze politycznym, czyli za polonizację lokalnego społeczeństwa, kapłan został aresztowany przez miejscową policję i przekazany do rąk żandarmerii hitlerowskiej. W niedzielę 9 listopada 1941 roku, po dwóch dniach aresztu, ks. Henryka Hlebowicza rozstrzelano w lesie niedaleko Borysowa, a ciało zakopano w nieznanym miejscu.

Niestety do dziś nie wiadomo, gdzie zostały pochowane szczątki kapłana po egzekucji. Uczciwie zamordowanego, ale cieszącego się chwałą w Niebie ks. Henryka można przy jego symbolicznym grobie w miejscowości Laski pod Warszawą, a także w kościele katedralnym w

Henryk Hlebowicz. Spłonął, zapalając serca

Wpisany przez Рэдакцыя
02.06.2019 00:00

Grodnie, gdzie znajduje się dedykowana mu tablica pamiątkowa.